

Nie ulega wątpliwości, że przed szpitalami powiatowymi okres niełatwej próby, porównywalny chyba z tym z czasów kiedy to spustoszenie budżetów szpitalnych czyniła słynna ustawa 203. Od tego czasu (głównie lata 2002 – 2005), dzięki aktywności zarządzających szpitalami i samorządowców udało się ustabilizować sytuację ekonomiczną wielu podmiotów leczniczych. Dziś zobowiązania wymagalne szpitali prowadzonych przez wszystkie samorzady wynoszą już tylko 600 mln, podczas gdy jeszcze kilka lat temu była to wartość blisko pięciokrotnie wyższa! Udało się także znacząco zmodernizować infrastrukturę szpitali: gminy, powiaty i województwa wydały od 1999 roku na inwestycje w szpitalach 15 mld złotych!

Złe decyzje zarządzających systemem ochrony zdrowia mogą zniweczyć te osiągnięcia. To bowiem od polityków zasiadających w Sejmie i Senacie oraz w resortach zdrowia i finansów zależeć będzie czy w porę uda się rozbroić bombę, która zburzy system finansów publicznych. Tym bardziej, że sami tę bombę zbudowali i uzbroili!

Z jednej strony, bowiem odnotowujemy ogromny wzrost nakładów publicznych na ochronę zdrowia w 2012 roku, to jest o 7,52 proc w stosunku do roku ubiegłego. Nie oznacza to bynajmniej, że szpitale powiatowe otrzymają o tyle więcej środków. Wzrost nakładów odczują bowiem przede wszystkim szpitale wysokospecjalistyczne oraz poradnie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (wzrost w skali kraju o ponad 28 proc.). Tym samym, do szpitali powiatowych trafią środki zaledwie o około 3 proc. wyższe od tych z roku 2011. Równocześnie przewiduje się, że o wiele bardziej wzrosną np. tylko koszty mediów (dla szpitali znaczącą pozycją kosztów są te na zakup energii elektrycznej i ogrzewania).

Z drugiej strony natomiast:

- pożegnać się będzie trzeba z płatnościami za nadwykonania umów z NFZ w 2011r., bowiem ewentualne środki na ten cel pochłonie refundacja leków. Już wiadomo, że NFZ zapłaci za refundacje leków za grudzień 2011 roku niemal trzykrotnie więcej niż w oczekiwano. Pacjenci niepewni jutra "wymuszali" na lekarzach recepty i "ogłościli" apteki, a NFZ nie ma wyboru musi te recepty refundować.
- skokowo wzrosły wydatki na obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne (stanowiąc będą już nie wartość 1- 2 proc. kosztów funkcjonowania szpitala, ale blisko trzykrotnie więcej). Przede wszystkim za przyczyną wprowadzenia dodatkowego ubezpieczenia od zdarzeń medycznych, co do skutków wprowadzenie których resort zdrowia pomylił się niewyobrażalnie. Podczas prac nad ustawami wprowadzającymi to nowe ubezpieczenie szacowano, iż w skali kraju szpitale wydadzą na nie 70 – 80 mln złotych. W rzeczywistości kwotę tę zapłacą szpitale w jednym większym województwie. Jak oceniam, łącznie w całym kraju może to być to wydatek rządu 650 – 700 mln złotych. Piszę, może to być taka skala wydatków, bowiem ZPP prowadzi intensywne działania zmierzające do przekonania rządzących polityków do zmiany złych regulacji prawnych. Odstąpienia od wymogu obowiązku ubezpieczania się od zdarzeń medycznych, pozostawiając zarządzającym szpitalami wybór czy chcą z tego ubezpieczenia skorzystać.
- do zakończenia okresu dostosowania szpitali do standardów sanitarnych i technicznych pozostało już tylko pięć lat, a kto tego nie uczyni od 2017 straci kontrakt z NFZ! Szacuję, że do uzyskania tych standardów we wszystkich szpitalach prowadzonych przez gminy, powiaty i województwa, potrzebna będzie kwota rządu 7 mld złotych. Gdzie znaleźć tyle pieniędzy? Wszak nie w szpitalach balansujących na granicy zrównoważonego wyniku finansowego oraz w budżetach samorządów zadłużonych po przysłowiowe uszy!

Nadchodzą ciężkie czasy dla szpitali powiatowych

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 22, styczeń 2012 05:49

Odsłony: 2582

W ten oto sposób dotarliśmy do przełomowego momentu dla wielu szpitali prowadzonych przez samorządy terytorialne. Aby uniknąć najgorszego, potrzebna będzie przede wszystkim wola rządzących do szybkich korekt wcześniejszych złych decyzji. Rozpocząć należy od pilnej nowelizacji ustawy o działalności leczniczej. W kilku punktach, ale w części dotyczącej obowiązkowych ubezpieczeń zdrowotnych przede wszystkim. To byłby pierwszy krok w kierunku ratowania sytuacji przed nadchodzącym kataklizmem.

Apeluję o to, bowiem przecież nie zawsze Polak musi być mądry dopiero po szkodzie!

Marek Wójcik